

Tadeusz Mazowiecki (1927-2013)

Jesteśmy też – każdy z nas – odpowiedzialni za to, jak toczy się świat. Wolność ludzka posiada jakby to ograniczenie, że człowiek nie może uwolnić się od wyboru. Jakie by nie było jego miejsce w świecie i w społeczeństwie, wybór jakiego dokonuje swoim postępowaniem, nie rozplywa się w nicości, ale bądź powiększa to, co budzi nadzieję, bądź też zasila to, co jest złem i rozpaczą.

Artykuł programowy miesięcznika „Więź”, którego twórcą był Tadeusz Mazowiecki, 1958 r.

Wojna na Bałkanach

Rozpad Jugosławii doprowadził tam w latach 90 XX w. do okrutnych bratobójczych walk między Serbami, Chorwatami, Bośniakami. Dawid Warszawski wspomina: „Latem 1992 r. było jasne, że w byłej Jugosławii popełniane są zbrodnie wojenne na wielką skalę (...) Interweniować nikt nie chciał. (...) Wysłanie specjalnego sprawozdawcy, który miałby badać to, o czym i tak wszyscy wiedzą, wydawało się świetnym pomysłem na przeczekanie.” Sprawozdawcą Narodów Zjednoczonych został Tadeusz Mazowiecki. Jego kolejne raporty i wystąpienia były nieustannym alarmem. Zrugany przez niego Thorvald Stoltenberg strofował Mazowieckiego: „Wypraszaemy sobie Pańskie morały. Sami najlepiej wiemy, jak bronić praw człowieka.” Ostatnim akordem, głośnym na cały świat, była rezygnacja Mazowieckiego pomimo próśb i nalegań sekretarza generalnego ONZ. Swoją decyzję sprawozdawca uzasadnił w dramatycznym liście:

*Wydarzenia ostatnich tygodni w Bośni, a przede wszystkim dopuszczenie przez Narody Zjednoczone do upadku Srebrenicy i Żepy, i do straszliwej tragedii ludności tych stref bezpieczeństwa, gwarantowanych międzynarodowymi decyzjami, zmuszają mnie do stwierdzenia, iż nie widzę możliwości kontynuowania mandatu Specjalnego Sprawozdawcy, który powierzyła mi Komisja Praw Człowieka ONZ. Kiedy w sierpniu 1992 r. po raz pierwszy powierzono mi ten mandat, przyjąłem go, oświadczając wyraźnie, iż **celem moim nie będzie tylko pisanie raportów, lecz pomoc ludziom**. Ustanowienie stref bezpieczeństwa stanowiło od początku jedno z zasadniczych zaleceń moich raportów. Decyzje konferencji w Londynie, która przyjęła do wiadomości upadek Srebrenicy i z góry odpisała na straty los Żepy, są dla mnie nie do przyjęcia. Nie stworzyły one warunków do obrony wszystkich stref bezpieczeństwa. Wydarzenia te stanowią punkt krytyczny w rozwoju całej sytuacji w Bośni. Mamy do czynienia zarówno z walką państwa, które jest członkiem ONZ, o swoje istnienie i o swój wieloetniczny charakter, jak i z walką o zasady porządku międzynarodowego. Tymczasem **mówienie o obronie praw człowieka traci wiarygodność wobec braku konsekwencji i odwagi społeczności międzynarodowej i jej przywódców**. Prawdziwą rzeczywistość praw człowieka, do której doszliśmy, obrazuje dziś dramat ludności Srebrenicy i Żepy. Pogwałcenia praw człowieka są bezwzględnie kontynuowane, przeszkadza się w dostawach pomocy humanitarnej, ludność cywilna narażona jest na ostrzeliwanie, giną żołnierze „błękitnych hełmów” i przedstawiciele organizacji humanitarnych. Zbrodnie następują szybko i bezwzględnie, a reagowanie na nie przez społeczność międzynarodową jest opóźnione w czasie i niekonsekwentne. Charakter mojego mandatu sprawia, iż mógłbym dalej tylko opisywać zbrodnie i naruszenia praw człowieka. Ale obecny moment krytyczny jest momentem, w którym uświadomić sobie trzeba i naturę tych zbrodni, i **odpowiedzialność***

*Europy, i społeczności międzynarodowej za własną bezradność. Walczyliśmy w Polsce z totalitarnym systemem, z nadzieją patrząc na Europę przyszłości. **Jak można wierzyć w Europę jutra tworzoną przez dzieci tych ludzi, których dziś się opuszcza?** Chciałbym wierzyć, że obecny moment stanowić będzie punkt zwrotny w stosunku Europy i świata do Bośni, w której rozstrzyga się dziś trwałość porządku międzynarodowego i zasad cywilizacji. Nie mam jednak pewności, że tak się stanie, **i nie mogę uczestniczyć w pozornym tylko procesie obrony praw ludzkich.** Proszę Pana, Panie Sekretarzu Generalny, o zrozumienie motywów mojej decyzji.*

*Łączę wyrazy szacunku
Tadeusz Mazowiecki
Genewa, 27 lipca 1995 r.*

Jeden z amerykańskich dyplomatów powiedział, że Mazowiecki w ciągu trzech lat swojej misji przeszedł drogę od Sprawozdawcy ONZ do proroka Starego Testamentu.